



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 22 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 79.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80

Kioskiennie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i Administracja — Przejazd 8. Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-jej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadawanie przez i wśród tekstu w wiersz petit lub jego miejsce 50k; reklamy za tekstem 20 k; zwyżki 15 k nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmiej 20 kop



Program od 20 do 26 Marca 1917.

Towarzysze zabawy

wspaniały dramat w 3 częściach.
W głównej roli LILI Beck.

Nad program:

...Lecz miłość moja nie umrze.

LIDA BONELLI i M. BONAR w głównych rolach

Czas letni.

Podobnie, jak w roku zeszłym, i roku bieżącym wprowadzony będzie Niemczech czas letni, to znaczy, że zegary w stosunku do czasu średnioeuropejskiego ulegną przesunięciu o jedną godzinę. Ta godzina pozwoli, przy równomiernym podziale dnia przez korzystanie ze światła słonecznego, wcześniej rozpocząć i wcześniej kończyć życie prywatne, czy zawodowe, przez co wpłynie na oszczędzanie sztucznego światła.

Ponieważ w tym roku bardziej jeszcze, niż w ubiegłym musimy oszczędzać na materiałach niezbędnych przy produkcji światła sztucznego, potrzeba zaprowadzenia czasu letniego jest zupełnie wyraźna. W zeszłym roku środek ten okazał się wielce skutecznym: zużycie gazu zmniejszyło się przeciętnie o 15—20 H.; w tym roku należy dążyć do spotęgowania tej zniżki.

Druga połowa kwietnia, wczesnym wiośnią, będzie wciągnięta w okres czasu letniego; natomiast druga połowa września już nie, gdyż światło zaoszczędzone wieczorem, ulegałoby zużyciu w godzinach rannych.

Dla liczącej ludności miejskiej, zaprowadzenie czasu letniego ma jeszcze tę dogodność, iż pozwala celowo i zdrowo spędzać godziny wolne już od zajęć jeszcze przy świetle dziennym.

Dla odpoczynku na łonie natury, dla sportów i pracy rolnej w ogrodach, dla matych kolonjach, zmiana czasu posiada niemiłą wagę.

Niedogodność, wynikająca z tego, mimo wczesnego rozpoczynania dnia, a za nocną nastaje w porze właściwej, skutkiem czego sen staje się o godzinę krótszym, można łatwo usunąć przez ograniczenie życia towarzyskiego (wcześniejsza godzina policyjna, zamykanie publicznych zakładów).

Ażeby nie ujmować dzieciom odpoczynku i usunąć wszelkie niedogodności, związane z wcześniejszym rozpoczynaniem wykładów, można nowego czasu do szkół nie stosować, zachowując zimowy rozkład zajęć szkolnych.

Najmniej wygodnym jest czas letni dla gospodarzy wiejskich, którzy chcą dostarczyć na czas mleko do miasta, muszą wcześniej rozpoczynać dojenie krowy, co wymaga użycia sztucznego światła, i zarazem zmiany trybu całonocnego życia. Jest na to prosta rada: nie uzależniać dojenia krowy od czasu letniego. Zresztą i dzisiaj już mleko nie jest dostarczane

do miast tak wcześnie, iżby mogło znaleźć się na przysłowiowym „wczesnym stole”. Mieszkańcy wsi muszą istotnie, bardziej, niż ludność miejska, liczyć się z porą słoneczną i do niej wszelkie czynności stosować.

Zważywszy wszelkie za i przeciw, przyjdziemy do ostatecznego wniosku, iż wprowadzenie czasu letniego jest rzeczą pożyteczną.

Głosy prasy polskiej o rewolucji w Rosji.

W „Kurjerze Warsz.” czytamy wstępny artykuł pióra pana B. K., niewątpliwego znawcy stosunków rosyjskich i psyche rosyjskiej, który, ze względu na wartość wypowiedzianych mu poglądów, pozwalamy sobie poniżej przytoczyć:

„Wiadomości z Rosji nie są tego rodzaju, abyśmy mogli budować na nich mocne wnioski o położeniu tamtejszem. Pochodzą one w przeważnej ilości z Torino i Haparandy, od przypadkowych podróżnych, dzielących się z chciwymi nowin korespondentami tem, co pochwytali na ulicach i w wagonie kolejowym. W każdym razie to jedno wydaje się pewnym, że przewrót dokonany był stosunkowo łatwo i że nikt nie zbiera się przynajmniej na razie, mu przeciwdziałać. Usiłowania kontrewolucyjne mogą się tu i owdzie zdarzać, ale będą miały znaczenie wyłącznie miejscowe. Brak im hasła, brak im uposażonego w niezbędną powagę naczelnika. Skoro bowiem cesarz Mikołaj zgodził się na abdykację, skoro wielki książę Michał Aleksandrowicz przyjął rejęncję, a tak wybitni członkowie rodziny cesarskiej, jak w. ks. Mikołaj Mikołajewicz i w. ks. Cyryl, zaaprobowali nowy stan rzeczy, to widocznie nikt z tej strony — ciągle z tem zastrzeżeniem, że mowa jedynie o chwili bieżącej — nie zamierza stawiać oporu. Przeciwnie, rząd rewolucyjny znalazł tu poparcie; będzie miał tedy czas do ustalenia się.

Główna uwaga zwraca się, oczywiście, na zachowanie się wojska. Prawdopodobnie jednak rewolucjonisci posiadli pod tym względem zawczasu dostateczne rezerwy, inaczej bowiem nie porwaliby się chyba do czynu tak szalonego, jakim byłaby próba przewrotu wbrew wojsku, w dodatku w tak niezmiernych ilościach zmobilizowanemu. To nie wojna japońska, kiedy wojsko stało o 7 tysięcy kilometrów od centrum rosyjskiego. Grał tu także zawzięty rolę i ten obrachunek, że patryjstyczny generałowie nie dopuszczą do wycofania choćby części wojska z frontu w chwili wielce poważnej pod względem strategicznym.

Kontrewolucja byłaby możliwa, jak się zdaje, tylko w tym przypadku, gdyby w kraju zapanował chaos i nastąpiła anarchja. Przeciw temu pragnie się zabezpieczyć nowy rząd przez pozyskanie sobie zaufania i poparcia najszerzych kół społecznych. Trzeba przyznać, że w zabiegach o to idzie on bardzo daleko. Zapowiedź, iż trząca Rosja niezwłocznie poczyniła przygotowania do zwołania, na zasadzie głosowania powszechnego, konstytuanty,

mile brzmi w uszach radykalizmu rosyjskiego; zaprowadzenie takiego głosowania powszechnego w instytucjach samorządowych jest ogromnym ustępstwem na rzecz warstw demokratycznych; zniesienie wszelkich ograniczeń religijnych i narodowych pozyska dla nowego stanu rzeczy wszystkich tych inorodców, którzy walczyli dotąd jedynie o równouprawnienie, a więc przede wszystkim żydów, może także ukraińców i mahometan.

Coś w tem wszystkim musi być z wybiegów taktycznych, mających na celu pozyskanie na czasie. Już teraz dochodzą informacje, że nowy rząd zapowiada zwołanie konstytuanty dopiero po wojnie, względnie przed „samym końcem” wojny. Trudno też wyobrazić sobie, żeby gabinet, mający w swem łonie pp.: Guczkowa, Konowałowa, Tereszczenkę, naprawdę myślał, że losy olbrzymiego i tak zacowanego państwa można spokojnie złożyć w ręce ciała przedstawicielskiego, o którym zgóry wolno powiedzieć, iż będzie gruntownie radykalistyczne. Ale, gdy stosunki się jako tako ustala, gdy władza przejdzie naprawdę mocno do obozu liberalnego, wówczas można będzie przystąpić do targów. Należy przypuszczać, że kadeci po doświadczeniach, zwłaszcza z drugą Dumą, w której musieli grać wciąż rolę czynnika hamującego i z zapędami socjalistycznymi walczącego, nie będą bardzo dobrze szczególnie skrajnym radykalizmem społecznym i politycznym. Brak w gabinecie dzisiejszym przedstawicieli proletariatu miejskiego (reprezentowanego w Rosji wyłącznie przez socjalistów) wskazywałby, że pewna nieufność już istnieje między temi dwoma obozami.

Zresztą poza światem myślącym politycznie istnieje cały szereg znaków pytania, tkwiących w masie apolitycznej i naiwnościach czynników tak w Rosji ważnych, jak duchowieństwo i niższe kadry administracji państwowej. Czy w świecie włościańskim nic się nie zmieniło po rozległej reformie Stolypinowskiej? Czy duchowieństwo niższe okazuje tak, jak przed dziesięciu laty, sympatje ku przewrotowi? Czy administracja prowincjonalna, której zastąpić się przecież nie da z dnia na dzień, okaże się powolną w rękach nowego rządu i łatwo stumi swą naturalną tęsknotę do czasów antokracji urzędniczej?

Ponieważ oburzenie obecne tłumów wyrosło głównie na tle niedolężnej gospodarki wewnętrznej podczas wojny, więc główną rekwizycją popularności nowego rządu będzie poprawienie tej gospodarki, i to doraźne, niemal natychmiastowe. Powstają tu wręcz niestępane zadania administracyjne, wymagające i energii niepospolitej i talentów prawdziwie twórczych. Do wydobywania ich z narodu chwila jest psychologicznie nadzwyczaj korzystna: niebezpieczeństwo zewnętrzne z jednej strony, perspektywy rozwoju wewnętrzne z drugiej, mogą dać dość pobudek do wyjątkowej pracy patriotycznej. Co do tego wszakże nie posiadamy dotąd żadnych wskazówek symptomatycznych. Nigdy też nie można było z większą, niż dzisiaj, słusznością mówić o „słiskim rosyjskim”.

B. K.

Przewrót w Rosji.

Brusiłow wodzem naczelnym.

„Neue Züricher Ztg.” podaje depeszę agencji nowojorskiej, według której w Waszyngtonie otrzymano wiadomości urzędowe i prywatne, że generał Brusilow mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił lądowych rosyjskich.

Zamach na Kereńskiego.

Z Petersburga donoszą: Pewien rotmistrz starał się pod pozorem doręczenia pilnego listu dostać się do ministra sprawiedliwości Kereńskiego. Ponieważ zachowanie się jego było podejrzane, poddano go rewizji. Zadnego listu przy nim nie znaleziono, natomiast miał on przy sobie rewolwer nabity. Aresztowano go i odesłano go do więzienia. Zaledwie pozostawiono go samego, odebrał sobie życie strzałem z własnego rewolweru.

Uwięzienie eks-cesarza.

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Rząd wydał rozporządzenie, że eks-cesarz i jego małżonka mają być uważani za więźniów, i jako tacy mają być przewiezieni do Carskiego Sioła. Postowie do Dumy, Wierszynin, Buzikow, Gribonin i Kalinin, wysłani po cara do Mohilowa, otrzymają do swej dyspozycji od generała Aleksiejewa oddział wojska dla strzeżenia cesarza-więźnia.

Szczegóły abdykacji cara.

„Frankfurter Zeitung” donosi: Agencja Havasa donosi z Petersburga: Abdykacja cara nastąpiła 16 b. m. o północy. Po ogłoszeniu wiadomości o abdykacji cara na pałacu Zimowoy wywieszono czerwony sztandar.

Radykalny komitet robotniczo-wojskowy.

Paryski „Temps” donosi z Petersburga, że komitet mieszany, złożony z przedstawicieli robotników i żołnierzy obradował w pałacu Taurydzkim. Liczba zwolenników tego komitetu wzrasta coraz bardziej. 20 marca liczono już 1600 członków, z których każdy przedstawia 1000 nowo zapisanych robotników lub też jedną kompanię wojska. Komitet żąda jaknajrychlejszego zwołania konstytuanty, w nadziei, że ta ogłosi republikę. Wystąpiono również z żądaniem wypędzenia całej rodziny Romanowów.

Modły za rodzinę cesarską z polecenia Synodu zostały usunięte.

Aresztowanie dwóch psów robotniczych.

Przez Sztokholm nadeszła do Berlina wiadomość o aresztowaniu przez nowy rząd dwóch psów robotniczych. Wywołano to w grupie robotniczej wielką konsternację.

Milicja petersburska.

Milicja miejska w Petersburgu jest

